

# Żołnierz i Grypolina

**N**ASZE teatru współzawodnictwo pracy teraz prowadzą, którego starszą wiekiem sztukie zagra. Narodowy wyszukał gdzieś w gruzach książkie o Neronie i jego mamusi Grypolinie, czy tam Antygrypinie, detalicznie nie pamiętam i dawaj się szykować na całego do przedstawiania jej w malej sali na ulicy Czackiego. Pożyczył gdzieś w zakrytą złoty, haftowany ornat dla samego Neronu, kupił w Cedeciaku sztuczkie czerwonej satyny na szaliki i koszule dla orszaku, Antygrypina z domu podobnie niezaka Eichlerówna także samo twarżo wo sie ubrała w ciuchowy zakiet ze srebrnej lamy i cesarzowe matkie struże, tego pętaka Neronu. Próby lecaj na całego. Artysci w wolnych chwilach, po cukierniach chodzą i chwają się, jaki to kawalek wynaleźli, najstarszy na świecie.

Ich koleżki z Teatru Kameralnego, słyszą to i pytają się pod jakim tytułem i kto to ułożył.

— To z francuskiego, niejaki Rycyna.

— A ile lat sobie liczy?

— Kto?

— No ten Rycyna.

— Starszy człowiek, będzie miał ze trzyz.

— Tak? No, to on szczeniak — mówią te z Kameralnego — przeciwko naszego Platfusa, którego sztukie z życia wojska i kociaków pt. Żołnierz Samochwał, zaczynamy od jutra przedstawiać.

— A w jakim wieku, ten cały wasz Platfus?

— W każdym bądź razie waszego Rycyna po zapalki i paczkie Sportów do budki może posyłać. Co będziem dużo gadać, kiedy nie ma o czym mówić? 2147 lat wam wystarczy? No to nasz Platfustak tyle ma. Zagnijcie go!

Faktycznie, „narodowiaki” położyli ogony po sobie, jak sie to mówi, bo widzą, że są zrobione na szaro.

— Jak tak, to my wasz na oszczędność zalatwiem — powiedzieli i faktycznie, oprócz tej satyny, grosza prawie nie wydali. Drekoracje zrobili z pudelek od kapeluszy, czy inszych skrzynek po pomarańczach, pobejcowali na ciemny mahoń i pożyczili w Desie złocony fotel. Jedną sztukie. Tak, że sytuacja chwilamy jest wprost niżej krytyki. Nikt nie ma gdzie usiąść. Neroniak rozwała sie na fotelu, a Antygrypina stoi i ma do niego przemowe.

Szwagier, z którym byliśmy na tem przedstawieniu nie wytrzymał i krzyknął:

— A wstańże chomanciaku z krzesła, jak mamusia do ciebie mówi. Gdzieś ty sie chował, kto cie, żłobie, w Warszawie zameldował?

Na site musialem go uspokoić. Ale z krzesłem to jeszcze frajer, gorsze rzeczy potem Neron robił. Na przykład przyrodniego braciszka podczas towarzyskiego ochlaju kazał otrudzić. Przegiął tamten ćwiartkę smażonych i gotów do parku satynowych. A

... imiona mie...  
Brytanek — w...  
... pach sie k...  
... wał cholery

Ale artystka dobra i aż przykro nam było, że synek koniec końców sie na niej odegrał i polecil mamusię uziemić. Jak i całą zresztą prawie rodzinę: żonę, wujka, pare ciotek, dwóch szwagrów, profesora kaligrafii niejakiego Senekie i chrzestnego ojca. Ale tego na scenie nie widzieliśmy — za drogo. Nawet jak Neron krzyczy: „Soldaci do mnie! Brac go do pudła!” — nikt sie nie zjawia i aresztowany sam, adin, dobrowolnie udaje sie do mamra. To sie nazywa oszczędność na kulturze i sztuce.

Ale Platfus w Kameralnem większe ma szczęście. Drekoracja bardzo ładna. Na środku bliźniaczy domek dwurodzinny o przepisowem metrażu i z zewnętrznym wystrojem. Wszystkie artystom derekcja sprawila różowa gacie w celu emitacji gołego ciała. Żeby sie publika podpalala, a jednocześnie żeby cenzura marnego słowa nie mogła wtrącić, bo artystki niby gołe, a ciepło ubrane. Skryptis demokratyczny. Takżesamo i to podobnie było brane pod uwage, czy koks do ławietnia starczy. A są tam trzy ciziułe — buzi dać. Koziołki fikają, przez okna przechodzą i w ogólności dużo pierwszorzędných numerów cyrkowych. Myśle, że ten Platfus to musiał być pierwszy derektor państwowego greckiego cyrku nr 1. Bo artyści augustów odgrywają, kopią sie w pierwsze krzyżowe, albo uprawiają tak zwaną gimnastykę parterową. Dużo śmiechu i zabawy na scenie. I jak na takiego starszego mężczyznie, musiem powiedzieć, że ten Platfus nieźle sie trzyma. Tylko patrzeć, jak do telewizji go wezmą. Dopiero sie derekcja uśmieje i zabawi. Chyba teby znaleźli kogoś jeszcze starszego.

A swoją soszą, szczęście od Boga, że Adam i Ewa byli niepiśmienni, bo teraz musielibyśmy sie rozrywać na ich sztukach.

Choć ten numer z wętem i jabłkiem nie był taki najgorszy...

WIECH

Teatr Narodowy. Mała Scena. „Brytanek”. Tragedia w 5 aktach. Jean Racine.

Teatr Polski. Scena Kameralna. „Żołnierz Samochwał”. Komedia. T. M. Plautus.